Rok III. Lwów, 20-go czerwca 1912 r. Nr. 13.

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz
Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane
poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych,
pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem **Dra Juliusza Bandrowskiego**
wychodzi
I raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administr.:
Lwów, ulica Romanowicza l. 9
(Przedłużenie ul. Akademickiej)
Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal. do nabycia we wszystkich księgarniach



Krynica: Dom zdrojowy.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni) 7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.
Miesięcznie 1 koronę.
Uw. **Abonament całoroczny** liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedyńczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem **ogłoszenia adresowe** dla lekarzy: **na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor.** (wraz z bezpłatnym abonamentem).
Inseraty: $^1/_{16}$ str. 5 Kor. — $^1/_8$ str. 8 Kor. — $^1/_4$ str. 15 Kor. — $^1/_2$ str. 25 Kor. — $^1/_1$ str. 50 Kor.).
Na okładkach $^1/_{16}$ str. 7 Kor. — $^1/_8$ str. 12 Kor. — $^1/_4$ str. 20 Kor. $^1/_2$ str. 35 Kor. $^1/_1$ str. 60 Kor.
Na tytułowej (1-szej str.). $^1/_{16}$ str. 15 Kor. $^1/_8$ str. 25 Kor. — $^1/_4$ str. 45 Kor. — $^1/_2$ str. 80 Kor. — $^1/_1$ str. 150 Kor.

Przystępujący na członków „Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk“ korzystają z całego szeregu przysługujących im przywilejów i udogodnień jak:

1. bezpłatnych porad w sprawach prawnych i podatkowych,
2. ze zniżek asekuracji ogniowej w zdrojowiskach i uzdrowiskach,
3. bezpłatnych porad w sprawach balneolekarskich,
4. bezpłatnych porad balneotechnicznych t. j. w sprawach wiercenia i ujmowania źródeł, urządzania zdrojowisk, uzdrowisk, budowy zakładów leczniczych, sanatorjów, pensjonatów, hoteli, will i zakładów kąpielowych, eksportu wód mineralnych itp.
5. ułatwiania i dostarczania kredytu na przedsiębiorstwa, budowy i transakcye kupna i sprzedaży (własny Galic. Zakład Kredytowy Związku zdrojow. i uzdr. Lwów Romanowicza 9.)
6. z pośrednictwa w kupnie i sprzedaży zdrojowisk, zakładów leczniczych, will, hoteli i pensjonatów,
7. otrzymywania zastępstwa Związkowej Składnicy Krajowych wód mineralnych i przetworów zdrojowych,
8. z wszelkich wyjaśnień Biura informacyjnego Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.
9. z ulg uzyskiwanych dla Kuracjuszów w kraj. zdrojowiskach, uzdrowiskach i prywatn. zakładach leczniczych,
10. z uzyskiwanych ulg w kosztach podróży do zdrojowisk i uzdrowisk.
11. z bezpłatnego otrzymywania ilustrowanego tygodnika „Nasze Zdroje“,
12. z Czytelni i Biblioteki Krajow. Związku zdrojowisk i uzdrowisk.

Wkładka członka zwycz. wynosi poza jednorazowem wpisowem 6 kor., rocznie 24 kor. spłacanych w ratach półrocznych. (Wkładka członka wspierającego 12 kor. rocznie).

Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje KRAJ. ZWIĄZEK ZDROJOWISK i UZDR., LWÓW Romanowicza 9.

Pragnąc ułatwić przystępowanie na członków Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego a szczególnie Szanownym PP. Kolegom Lekarzom załączamy poniżej gotówce teksty, które najdogodniej nakleić na przekaz pocztowy.

Nr. ....

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr. ....

Oświadczam niniejszem przystąpienie moje w charakterze ***członka wspierającego*** *Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysyłanie mi „Naszych Zdrojów“ pod adresem:*

(Podpis i adres)

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Nr.

Oświadczam przystąpienie moje w charakterze ***członka zwyczajnego*** *Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk i proszę o przysłanie tygodnika „Nasze Zdroje“ pod adresem:*

(Podpis i adres)

Gdzie spędzić lato?

Głos kobiety polskiej*)

Przez długi szereg miesięcy jesteśmy w miastach więźniami obowiązków, do taczki codziennego życia prac mozolnych i trudów przykuci, wpleceni w nużące ducha koło bezbarwnej, bezpromiennej powszedności w porze, gdy przyroda świąteczne bierze, z zieleni i kwiecia tkane, szaty. Silnie odczuwamy potrzebę wyrwania się, bodaj na czas krótki ze środowiska miejskich denerwujących zgiełków, zajęć, rautów, koncertów, kabaretów, „burz w szklance wody“ i niesnasek najrozmaitszych odcieni...

Czujemy potrzebę usunięcia się na czas jakiś od osobistych i ogólnych interesów, potrzebę dania zmęczonym oczom szerokich przestrzeni, rozleglejszych horyzontów nad ciasne ramy ulic, co myśl człowieka ujmują w sennej jakiejś prozy kleszcze!

Nam potrzeba myśl tę od czasu do czasu skąpać w orzeźwiającym zdroju podnioślejszych wrażeń, rozgrzać w słońcu uczuć, jakich miejscowe stosunki w piersi nam nie wykrzeszą!

Wyjazd z murów miasta dla odetchnięcia atmosferą orzeźwiającą fizycznie i duchowo, wyjazd w porze letniej, choć na kilka tygodni, jest niezaprzeczoną koniecznością w warunkach życia miejskiego.



Widok na Dunajec pod Krościenkiem.

Koszt wyjazdu rok rocznie w bliższe lub dalsze okolice kraju, powinien stanowić jedną z ważniejszych a niezbędnych pozycji budżetu ludzi z sfer zamożniejszych.

W wieku poszarpanych nerwów, anemji ciała i ducha, spoczynek wśród ożywczych tchnień przyrody jest dla mieszkańców miast nie już „wyrazem mody“ jak dawniej, ale bardzo i niezaprzeczenie potrzebnem wzmocnieniem sił, całoroczną niemal orką umysłową wyczerpanych.

Chorzy zmuszeni do spędzenia 2—3 miesięcy letnich w miejscu kuracyjnem, w wyborze takowego stosują się naturalnie do wskazań lekarskich, ale i w tym wypadku, gdy mamy do wyboru zdrojowiska krajowe i zagraniczne, pierwszeństwo oddać należy krajowym, których już mamy dosyć poważną liczbę i to zostających pod opieką i kierownictwem zasłużonych lekarzy specjalistów.

Należymy do szeregu narodów, którym nie wolno nawet dla odpoczynku lub kuracji „czasu marnować“.

My — mamy przed sobą tyle do zdziałania, że nawet w chwilach, poświęconych oderwaniu się od zajęć i obowiązków, powinniśmy mieć na względzie służenie krajowi, na wzór Czechów, którzy po ciężkiej zawodowej pracy nigdy dla osobistej przyjemności „za granicę“ pieniędzy nie wywożą, a jeżeli to czynią, kierują nimi poważne, z góry określone cele, naukowe lub inne, z jakich dla kraju płyną rzetelne korzyści.

Francuz, niemiec, włoch, trzyma się również naogół zasady zostawiania w swym kraju zapracowanych tamże pieniędzy, jakkolwiek kraje ich bezporównania są od naszego bogatsze!

My, mając na obszarze swej ziemi ojczystej przepiękne okolice, jakiemi zachwycają się cudzoziemcy, szukamy wrażeń gdzieś dalej, wywozimy pieniądze po za granicę kraju, i to w czasach, kiedy kraj ten wśród ogólnej stagnacji, niedoli, tak bardzo potrzebuje miłości swych synów!

Nie na płomiennych opartej porywach, co wybuchają jak wulkan i jak żary jego gasną, stygną...

Ale trwały mającej fundament w cichej, spokojnej a żelaznej wytrwałości, w zdobywaniu szańców tysiącznych przeszkód do rozwoju narodu pod względem ekonomicznym oświatowym, etycznym.

Kraj dziś potrzebuje od nas miłości twórczej, wsnutej w każdą nić czynu naszego. Handel u nas przeważnie jest w rękach obcych, przemysł nasz, po większej części na wywozie oparty, przez obcych wyzyskiwany, z trudem i to w skromnym zakresie w naszych utrzymany jest rękach — w dodatku wysuwa się z nich często z przyczyny niestety braku solidarności między nami, z powodu braku u nas poczucia obowiązku popierania swoich...

My — świadomie lub bezświadomie, zubożamy kraj swój, pozbawiając go niezbędnych dla kulturalnego i ekonomicznego rozwoju, środków.

Obliczono u nas, że rok rocznie w letnich miesiącach wyjeżdża z samego Królestwa zagranicę 100,000 osób przeciętnie!

Gdyby osoby te udawały się do zdrojowisk, letnisk, stacji klimatycznych, na ziemi polskiej, w Galicji np. na Szląsku, ogromne sumy zabierane z Królestwa, zostałyby w rękach polskich; ale obliczenia dowodzą, że znaczna większość ($^4/_5$ P. R.) dalej podąża, wśród obcych szukać dla nerwów uspokojenia.

Brać należy pod uwagę, że czasem ktoś zmuszony jest do wyjazdu podług wskazań lekarskich, do wód, jakich, dajmy na to, w kraju nie posiadamy; wypadki to jednak wyjątkowe.

Po odtrąceniu sum, z konieczności na kurację zagranicą wydanych, obliczono, że polacy z Królestwa rok rocznie wydają na przyjemności odpoczynku letniego za granicami ziem polskich, przeciętnie sumę 15.000.000 rubli. (A z Galicji? P. R).

Gdyby ogromna ta kwota została w rękach polskich, w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach, w Połądze, w Zakopanem, Krynicy, Nałęczowie, Truskawcu, Rymanowie, Busku, Druskiennikach, Rabce, Ciechocinku, Solcu i. t. p., jakichże zmian dodatnich pod względem hygienicznych a wygodnych urządzeń naszych zakładów zdrojowych, stacji klimatycznych i t. d. w krótkim czasie moglibyśmy się doczekać!

Dziś — wiele osób, mających duże wymagania, narzeka to na brak komfortu, to na pewne niedogodności w tym lub owym zakładzie, w miejscach kuracyjnych i w zdrojowiskach krajowych, ale osoby te nie zastanawiają się nad okolicznością, że gdyby ich pieniądze, rozpraszane (od kilku wieków P. R.) po za granicami kraju, zostały w naszych polskich zdrojowiskach, stacjach klimatycznych, przyczyniłyby się do rozwoju tychże, do możności urządzenia ich na wzór pierwszorzędnych zagranicznych pod każdym względem.

Kto jednak pragnie wyjechać nie dla podreperowania zdrowia, lecz dla miłego spoczynku i wrażeń podróży, ten powinien uważać sobie za obowiązek zwiedzanie nieznanych okolic kraju, górzystych stron kieleckich z malowniczym łańcuchem gór Świętokrzyskich, z szeregiem pięknych gór Chęcińskich, zaczynających się u m. Przedborza, obok Chęcin i Daleszyc, ku Opatowi, pasmem Krakowsko-Wieluńskiem, zapełniającem całą południową stronę kieleckiej gubernji.

Najwyższe szczyty tego pasma górskiego wznoszą się w okolicach Skały i Pilicy, a łańcuch ten wogóle dostarcza najpiękniejszych w Królestwie widoków.

*) Czcigodna autorka zamieściła ten, obywatelskim duchem przejęty, artykuł w N-rze 119 Gazety Kujawskiej, jakby odezwę do społeczeństwa polskiego w Królestwie. Doniosłość jego ideowa zasługuje na rozpowszechnienie we wszystkich pismach polskich, czem dajemy wyraz zamieszczając go w „Naszych Zdrojach“. P. R.

Słynne z malowniczych krajobrazów, dolin pełnych uroku, wyniosłych stromych skał wapiennych, iglastych lasów, górzyste okolice Ojcowa starać się powinien poznać każdy, komu czas i środki materjalne na tę przyjemność pozwalają. Tem więcej, że z fantastycznemi grotami, o pięknych naciekach stalaktytowych, łączą się dla nas wspomnienia historyczne, związane z dziejami wielkiego a nieszczęśliwego króla, Władysława Łokietka.

Warto jechać i do Kazimierza nad Wisłą; spłynąć jej falami między starożytnym Sandomierzem a Kazimierzem, lub Płockiem a Wyszogrodem.

Warto poznać brzegi Pilicy i Narwi, dotrzeć do pojeziorza Augustowskiego, zakołysać się na falach Wiaży, Wilji, Niemna; odetchnąć pełną piersią w lasach Niekłania, napoić oczy pięknością Sławuty.

A cóż dopiero mówić o wycieczce w nasze Karpaty, w Tatry! Kto nie zna skamieniałych bałwanów rozszalałego morza, o pietrzących się falach gór dziko fantastycznych, rwących się ku niebu turniami skał wysmukłych, niby lasem gotyckich wieżyczek!

Kto się nie zasłuchał w huk wodospadów Mickiewicza w Tatrach lub w Jaremczu, kto cudów tajemniczej przyrody górskiej, w całym jej majestacie potężnym ze szczytów najwyższych nie widział!

Kto tam w Tatrach, czy Czarnohorze, nie pątrzył ponad chmurami w słońca jasną źrenicę, u stóp mając przepaście a nad głową orlich skrzydeł szumy!

Kto nie poznał Królewskiego Piękna Ziemi Ojczystej, tam, w Beskidach, Tatrach i w Karpataah, na granicznym ziem naszych murze, ten nie jest w możności ocenić ogromu tych skarbów przyrody, w jakie Bóg polską wzbogacił krainę.

Tę ziemię naszą, rozległą a cudną, której synowie do obcych jeżdżą po wrażenia!... chociaż ich tutaj zaczerpnąć mogą tyle, że aż się z nadmiaru uczuć dusza rozszerzy, pogłębi, uskrzydli, rozpłomieni!

. . . .

Nie chodzi tu o zupełne, bezpożyteczne odgrodzenie się omszałym murem szowinizmu od świata cywilizowanogo, nie chodzi nam „o celowy“ wyjazd zagranicę człowieka inteligentnego, ale o to właśnie „bezcelowe“ szukanie wrażeń wśród obcych, o bezkorzystną włóczęgę po innych krajach, ot, tak! dla zabicia czasu!

O wyjazd zagranicę ludzi, którzy jeszcze własnej ziemi nie znają, którzy mając na to fundusze, by dziatwę swą zapoznać najpierw z tem, co powinno dla niej być najbliższe, najmilsze, z ziemią polską, z ziemią ojczystą, z pięknemi jej i w historji znanemi miejscowościami, obwożą w czasie wakacyjnym pociechy swe po modnych badach zagranicznych.

Chodzi o to, by pytania „gdzie spędzić lato?“ nie traktować lekkomyślnie, bo jest to w samej rzeczy kwestja ważna, czego najwymowniej dowodzą przedstawione powyżej cyfry, obliczenia sum wywożonych przez polaków z Królestwa (a tak samo z Galicyi P. R.) za granicę.

Zastanowienie mówi, że lepiej byłoby dla ekonomicznego rozwoju narodu, gdyby ludzie zamożni „na letnich wczasach“ w kraju pozostali; serce dodaje, że i pod względem etycznym rezultat byłby owocny!

Poznawszy skarby piękna i pamiątek ziemi swej, tego żalnika łez narodowej chwały, tysiące istot młodych nauczyłoby się ziemię tę miłować goręcej...

Czy jednak głos rozwagi i serca zabrzmi tak donośnie, aby go wszyscy posłyszeli?

Czas pokaże — zbliżają się letnie wczasy...“

Z. Kęczkowska.

DR. WITOŁD SKÓRCZEWSKI.

Indywidualizm w leczeniu djetą.

(Ciąg dalszy)

Trzecim częstym czynnikiem, z którym przy układaniu tablicy żywienia musimy się liczyć, jest d n a. Zadaniem d j e t y p r z e c i w d n a w e j jest wprowadzanie wraz z pokarmami jak najmniejszej ilości ciał ksantynowych do ustroju, aby w ten sposób ułatwić pozostanie w roztworze, w płynach ustroju, soli sodowej kwasu moczowego, która wypadając tworzy złogi dnawe. Wobec stwierdzonego rozpadu części kwasu moczowego w ustroju zapatrywania te niezbyt ściśle odpowiadają ewentualnemu wskazaniu leczniczemu, ponieważ staraniem leczenia u chorego dnawego byłoby działać na bliżej nieznane czynniki ustroju chorego, które może z upośledzeniem procesów oksydacyjnych mają związek. Djeta dnawa działa jedynie na przyszłość, a więc przeciw uricaemii. Co do usiłowań zatrzymania kwasu moczowego w rozczynie w ustroju, należy przypomnieć, iż krąży on jako sól sodowa i to w dwóch formach, z których jedna chwiejna przechodzi w drugą stałą o znacznie mniejszej rozpuszczalności, mając silnie drażniące działanie na tkanki (forma chwiejna 18 mlgr. w 100 cm. surow. krwi stała 8. Gudzent). Nie zdziwią nas teraz doświadczenia Van Loghensa, iż wypadanie soli sodowych kwasu moczowego łatwiej występuje razem z podaniem znacznej ilości alkaliów. Stąd wniosek dla djety, że błędnem jest podawanie większej ilości alkaliów podczas dny, jakoteż błędne są te metody lecznicze, które prowadzą do alkalizacji ustroju, a więc kuracje cytrynowe, kwaśnemi winogronami. Ilość ciał ksantynowych w pokarmach jest tak znaną, że powtarzać nie potrzebuję, iż zabraniam swym chorym zwłaszcza spożywania narządów wewnętrznych, a więc, nerek, wątroby, grasicy, płuc, ryb, dzikiego ptactwa, ostryg. Ilość mięsa staram się ograniczyć nie robiąc różnicy między tak zwanem mięsem białem, a ciemnem; zazwyczaj pacjenci otrzymują mięso raz dziennie w południe. Wobec znanej zawartości ciał ksantynowych w herbacie, kawie i kakao, które w części małej mogą przejść w kwas moczowy, należy je ze ściślejszych djet usunąć i zastąpić mlekiem, kawą żytnią Wolnego, kawą bezkofeinową, bawarką. Ilość ciał ksantynowych w jarzynach, mleczywie, owocach, pokarmach mącznych jest bardzo mała, stąd zestawienie djety dnawej nie przedstawia trudności. Tutaj znajdziemy szereg pokarmów, które będziemy forsować, jeśli nam idzie o przybytek na wadze chorego dnawego, tutaj znajdziemy pokarmy dla chorego otyłego, dla którego przybytek na wadze byłby szkodliwy, bo byłby prawdopodobnie dalszem zmniejszeniem sił oksydacyjnych ustroju, a kierować się będziemy temi wskazaniami, jakie powyżej omówiliśmy dla obu typów leczenia. Trudniej sprawa się przedstawia, jeśli mamy do czynienia ze stale spostrzeganem w y p a d a n i e m k w a s u s z c z a w i o w e g o, oksalurją, która tak często towarzyszy dnie, chorobom nerek, kamicy wątrobowej, a która wymaga pewnych ograniczeń djetetycznych. W pierwszym rzędzie będzie nam się rozchodziło o 2 wskazówki, których uwzględnienie może przyczynić się do usunięcia złego. Pierwsze to stworzyć najlepsze warunki rozpuszczalności kwasu szczawiowego, przez postaranie się o zmniejszenie ilości wapna, a zwiększenie ilości magnezji w moczu (Klemperer-Tritschler).

Dzieje się to przez usuwanie pokarmów, obfitujących we wapno jak np. mleko, kalafiory, cebula, morele, cytryny, pomarańcze. Drugi warunek to wprowadzenie jak najmniejszej ilości kwasu szczawiowego z pokarmami, a więc unikanie mocnej herbaty, kakao, szpinaku, kalafiorów, kompotów z reum barbarum, większej ilości ziemniaków, buraków, aby ilość kwasu szczawiowego jak najłatwiej utrzymywać w rozczynie. Dodać wreszcie muszę, iż uważam badanie sprawności wydzielania kwasu moczowego, przez podanie większej ilości mięsa (200—300 gr.) i wyciąganie wniosków o tolerancji ustroju (von Noorden i Schliep) za zupełnie błędne i nie prowadzące do celu. Omawiając sprawę leczenia wypadania kwasu szczawiowego zeszliśmy zarazem na drugą, niewątpliwie wielkiego znaczenia, mianowicie sprawę postępowania djetetycznego przy tak częstych s p r a w a c h k a m i c o w y c h. Potocznie sprawy te wikłane bywają z dną, choć nie słusznie. Gdy w dnie mamy do czynienia ze zwiększeniem ilości soli sodowej kwasu moczowego we krwi i z wypadaniem tejże, chodzi tutaj przedewszystkiem o wypadanie samego kwasu moczowego z rozczynu w drogach moczowych. Stąd należy się postarać o djetę o utrudnianie wypadania kwasu moczowego przez w części tylko pokrywające się wskazania ze wskazaniami przeciwdnawemi. A więc zmniejszenie kwasoty moczu przez 1. zwiększenie ilości wody podanej, dalej 2. przez alkalizowanie (wody mineralne, owoce, cytryny), wreszcie 3. zmniejszenie ilości kwasu moczowego w pokarmach.

Tylko ten trzeci punkt djety pokrywa się w zupełności z djetą przeciwdnawą. Co do alkalizacji moczu pominąć nie można, iż zbyt energiczne leczenie w tym kierunku może prowadzić do wypadania fosforanu. Ponieważ również niejednokrotnie spotykamy się z zaburzeniem tej natury, czy to w postaci fosfaturji młodzieńczej, seksualnej, alimentarnej, przy chorobach żołądka występującej, jakoteż z kamicą tejże natury, nie od rzeczy będzie podać wskazania, jakich lekarz trzymać się tutaj winien. Wypadanie fosforanów w moczu zależne jest od tworzenia się zasadowych i obojętnych soli trójzasadowego kwasu fosforowego z alkaliami ziem (zwłaszcza z wapnem). Wypadanie to zależne jest od 2 czynników, t. zn. od odczynu zasadowego, względnie obojętnego, moczu i od stosunku między ilością kwasu fosforowego a alkaliami ziem; stąd zwiększenie ilości kwasu fosforowego może wpływać korzystnie na uniknięcie wypadania fosforanów. Stąd wskazania djetetyczne polegać będą na zmnieszeniu ilości pokarmów wapno zawierających, a więc mleko, jaja, kartofle, poziomki, śliwki, figi są pokarmami nie odpowiednimi. Mięsa natomiast nie powinniśmy ograniczać. Tam gdzie fosfaturja kombinuje się z nieżytem dróg moczowych, wskazane jest leczenie specjalne prócz leczenia djetetycznego. Wreszcie chciałbym omówić jeszcze tę z kamic, której pochodzenie niewątpliwie innej natury, jednak z powodu częstości choroby stosowanie djety specjalnej bardzo często nasuwa, a zorjentowanie się w niej nie jest tak proste jak w innych zaburzeniach rozpuszczalności. Mówię tu o k a m i c y w ą t r o b o w e j. Gdy z jednej strony polecano djetę z małą ilością mięsa, doświadczenie poucza, że zwiększenie wydalania żółci najłatwiej otrzymać przez podanie pokarmów mięsnych. Gdy doświadczenie również poucza, że większe ilości podanej wody nie wpływają na powiększenie ilości żółci, zestawienie tablicy djety w tych wypadkach musi się różnić znacznie od innych kamic. A więc podamy djetę mieszaną z dość obfitą ilością białka, nie powiększymy ilości wody, ponieważ byłoby to niepotrzebne, natomiast polecimy dwie rzeczy, mogące korzystnie działać mechanicznie na woreczek żółciowy, mianowicie zwiększenie ruchu fizycznego (przeważnie osoby o trybie życia siedzącym) i środki przeczyszczające solne np. sól morszyńska z dodatkiem sody w ciepłej wodzie na czczo przez 3 tygodnie, 2—3 razy rocznie. Wyniki tak prowadzonego postępowania leczniczego są bardzo dobre.

Z kolei wypada nam się zastanowić nad znacznym odsetkiem naszych chorych zakładowych z e z b o c z e n i a m i w n a r z ą d z i e k r ą ż e n i a. Postępowanie djetetyczne w tych wypadkach jest tak ogólnie przestrzegane, że w krótkości chciałbym wyliczyć najważniejsze momenty. Stan fizjologiczny serca jest momentem decydującym, a więc c a ł k o w i t e w y r ó w n a n i e w a d y s e r c o w e j wymaga djety mało drażniącej przy unikaniu z jednej strony środków podniecających, z drugiej potraw, większe ilości błonnika zawierających, które wywołują łatwo wzdęcia i dają powód do senzacji sercowych. Ograniczenie znaczniejsze dowozu wody jest wskazaniem djetetycznem dla s e r c a z p o c z y n a j ą c ą s i ę n i e d o m o g ą; tutaj również należy ograniczyć pracę trawienną przez podanie pokarmów jak najlepiej wyzyskiwalnych, w małych a częstych dawkach. Szczególnej pieczołowitości djetetycznej wymagają chorzy z rozwiniętą m i a ż d ż y c ą, a zwłaszcza ci, którzy przebywali napad dusznicy bolesnej, a którzy nierzadko poddają się leczeniu w naszych zakładach leczniczych. Kontrolowanie każdego kęsa i każdego kroku takiego chorego, nieraz okazuje się koniecznością. Polecam tutaj sumienne przeprowadzenie zupełnego spokoju, przez unikanie liczniejszego towarzystwa, podawanie pokarmów do pokoju, bardzo ograniczone przechadzki. W djecie zwracam uwagę na równowagę odżywiania, przy podawaniu pokarmów w możliwie równych częstych i niewielkich dawkach. Ilość mięsa niezbyt wysoka, mięso chętniej białe niż ciemne, nawet gotowane, ilość balastu w postaci jarzyn zielonych możliwie mała, ilość podanej wody ograniczyć do ilości mleka, które użyć najlepiej zamiast innych napojów. Bardzo dobrze znoszą tacy chorzy kompoty, gorzej owoce surowe, tem też można do pewnego stopnia regulować czynność narządu trawiennego.

C h o r o b y n e r e k wymagają tak ułożonej djety, aby możliwie pracę ich wydalniczą ograniczyć. Z podanych pokarmów białko i sole zostają przez nie wydalane, tłuszcze i węglowodany, nie będąc dla nich ciężarem, powinny w djecie przeciwnefrytycznej być zwiększone, przy równoczesnem zmniejszeniu białka do możliwej granicy dolnej, przyczem równowaga azotowa powinna jednak być zawsze uwzględnioną. Ilość soli powinna być ograniczoną, stąd należy przygotowane jarzyny poprzednio wygotować, używać chleba bez soli i nie dawać choremu zbyt dużych ilości mleka. Ze względu na zawartość środków drażniących nerki, wyraźniej n. p. substancji wyciągowych lub soli i t. p., wzbraniamy choremu zawsze: bulionów, rosołu, korzeni, octu, alkoholu i t. p. Co do ścisłej djety bezchlorowej radzić musiałbym niezbyt ścisłe jej przestrzeganie, a przynajmniej w tych wypadkach, gdzie choroba przybiera latami się ciągnący obraz przewlekły, przy zupełnie dobrem poczuciu podmiotowem chorego, a gdzie zwracać należy jedynie uwagę na nieprzekraczanie niskich cyfr dodanej soli w pokarmach. W tych wypadkach również bardzo dobry wynik dają kuracje mleczne, a zwłaszcza mleczno-jarskie, jako naukowo najbardziej uzasadnione.

Zupełnie pominę sprawę d j e t y p r z e c i w c u k r z y c o w e j nie dlatego, aby nie była stosowaną, lecz ponieważ jej zasady są tak powszechnie znane, iż każde słowo w tej sprawie uważałbym za niepotrzebne. Z obserwacji własnej stwierdzić jedynie chciałbym, że nieliczni chorzy cukrzycowi, jacy przebywali leczenie zakładowe, (chodziło o przypadki cukrzycy średnio ciężkiej) nie tylko pozbywali się przy leczeniu cukru, ale nawet tolerancja wobec węglowodanów niejednokrotnie się wzmagała. Uwzględniając leczenie djetetyczne, spostrzeżenie takie należy wziąć na karb korzystnego wpływu klimatu, wypoczynku, wogóle warunków, w jakich chory podczas leczenia się znajduje, a których brak mu w domu. (D. n)

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk.

BUSK (Król. Pol.)

W **Busku** dnia 21. bm. rozpoczęty sezon kąpielowy rozwija się bardzo dobrze, ściągając dzięki ociepleniu się powietrza liczniejszą może niż roku zeszłego liczbę kuracjuszów. Przybyła też pierwsza partja dzieci z kieleckich kolonij wakacyjnych, która zabawi tu przez 4 tygodnie. Publiczność powitała nader życzliwie nową orkiestrę zdrojową pod kierunkiem p. Bednara, ile że zespół jej jest bardzo dobry i nader umiejętnie prowadzony.

CIECHOCINEK (Król. Pol.)

W **Ciechocinku** budzi powszechne zainteresowanie wykończana skwapliwie budowa nowego gmachu łazienek mineralnych, przeznaczonych dla mniej zamożnych a połączonych z łaźnią ludową. Wznoszone kosztem 200.000 rs. nowe te łazienki oddane będą według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w połowie drugiego sezonu do użytku publicznego.

Nowy gmach łazienek wyposażony zostaje w urządzenia, stanowiące ostatni wyraz techniki i hygjeny. Parter gmachu zajmie 6 kabin po 8 wanien w każdej. Z głównego korytarza idą małe korytarzyki ze specjalnymi gabinetami dla rozbierania się oraz leżenia po kąpieli. Piętro gmachu zajmie 48 wanien solankowych. Specjalnie urządzona winda elektryczna, pozwoli na wniesienie chorego wraz z wózkiem na piętro — co wielką stanowi dogodność. Pozatem, boczne skrzydła gmachu przeznaczono: lewe (od strony ulicy nowej) na oddział elektryczny, który w roku przyszłym posiądzie wszelkie ostatnie urządzenia i rozporządzać będzie do każdego zabiegu specjalnemi salami. Widzimy tam salę na szafki czterokomorowe, na częściowe zabiegi, gabinet masażowy, gabinet hydro-elektryczny, świetlne, tusze. pół-wanny i t. p, prawe zaś skrzydło gmachu (od strony błotnych łazienek), przeznaczono na łaźnię ludową, która czynną będzie przez cały rok.

Plan tego pięknego gmachu, utrzymanego w stylu romańskim, z zachowaniem motywów, jakie spotykało się w wiekach średnich na ziemiach polskich, wykonał członek komitetu, akademik architektury, inż. p. Feders, którego autorstwa jest również przepiękna hala estradowa dla orkiestry, wzniesiona w stylu zakopańskim.

O ruchu gości w Ciechocinku świadczy wymownie liczba 1281 osób, notowana już w dniu 29-go maja. Gniazdo leczni-

cze dzieci skrofulicznych zapełniła pierwsza ich partja w liczbie przeszło 30. Szkoda, że z chwilą otwarcia sezonu podskoczyły niebywale ceny nabiału. Tak samo chleb nie dotrzymuje przepisanej wagi, a że taksa na pieczywo i mięso nie jest wywieszana publicznie, narażeni są kuracjusze na niepożądany wyzysk. Wskazanem jest również przeniesienie biura meldunkowego do środka zakładu, gdyż odległość jego obecna, o wiorstę od zakładu, sprawia duże niedokładności. Czas już najwyższy zabrukować i oczyścić rynek ciechociński, który przy braku hali targowej skupia tu środki żywności wśród gęstych tumanów kurzu. Teatr cieszy się zasłużonem powodzeniem. Przyczyniły się do tego ostatnio występy tenora operowego Dygasa w »Halce« Moniuszki, starannie wystawionej.



Ciechocinek: Widok na gmach Zarządu w środku plantacji.

Aby zapobiec szerzeniu się zaraźliwych chorób, jakie sporadycznie zjawiać się mogą w tak wielkiem skupieniu jednoczesnem dorosłych i dzieci, pobudował Zarząd zdala od osady dom izolacyjny, zaopatrzył go w całkowite, na naukowych podstawach oparte, urządzenia wewnętrzne wraz z łazienką i kamerą dezinfekcyjną. Każdy osobnik, który podczas pobytu w Ciechocinku zapadnie na jakąkolwiek chorobę zaraźliwą, powinien być przewieziony do domu izolacyjnego i tam pozostawać aż do zupełnego wyzdrowienia.

W ubiegłą środę miejscowy kapelan dokonał poświęcenia lokalu nowozałożonego, przez doktorową Dembicką, specjalnego pensjonatu dla dzieci, mieszczącego się w dworku »Leśna« przy ul. Nieszawskiej, obok lasku sosnowego.

Brak lekarza-okulisty, dający się odczuwać w Ciechocinku od lat kilkunastu, nareszcie w tym roku się uzupełnił przez przyjazd Dra Piotra Olszewskiego, który przez całe lato ordynować tu będzie.

W d. 8 bm. gościł Ciechocinek wycieczkę towarzyską niemiecką w ilości 130 osób.

W ostatniej chwili zaznaczamy fakt wielce charakterystyczny. Oto d. 2. bm. wywieszono na targu tak dawno pożądaną taksę na mięso i chleb a mianowicie:

Polędwica funt 30 kop. Mięso wołowe I gatunku 18 kop.; mięso wołowe II gatunku 16 kop.; cielęcina I gatunku na I sezon 17 kop.; cielęcina II gatunku na I sezon 16 kop.; cielęcina I gat. na II i III sezon 16 kop.; baranina I gatunku 16 kop.; baranina II gatunku 14 kop.; szynka funt 20 kop.; sadło funt 24 kop.; sadło solone funt 28 kop.



Ciechocinek: Gmach łazienek solankowych Nr. 14.

Chcąc się przekonać, jak służba nasza kupuje i gdzie, starszy strażnik powiatowy we wtorek rano na targu ustawił baby miejskie, przybyłe na targ z nabiałem, masłem, jajkami i jarzynami osobno i niedopuścił do nich przekupniów. Tak wytrzymał ich do godz. 8-mej i okazało się, że służące i kucharki rozmawiały w najlepsze z przekupkami, przyjmowały od nich bukieciki etc., ale żadna do bab wiejskich z małymi wyjątkami nie doszła; dopiero po 8 mej, gdy strażnik odszedł, przekupki wykupiły wszystko u bab i wtedy to kucharki i służące u nich kupować zaczęły. Pokazuje się, że zarządzenia policji nic nie pomogą, o ile same panie i nasze Marysie nie zechcą nam w tem dopomóc. Sami postępowaniem swem wywołujemy drożyznę, a później na nią narzekamy.

Gości liczymy do 6. bm. 2181 osób.

Aby jednak niczego nie brakło więc mieliśmy i pożar w zabudowaniach p. Abenata przy szosie nieszawskiej. Na ratunek pospieszyła straż ciechocińska, dzięki której pożar odrazu umiejscowiono. Przyczyna pożaru — podpalenie.

LUBIEŃ.

Lubień. Po dziesięciu latach mojej tu niebytności, jakież korzystne zastałem zmiany, jakież całkiem inne ożywienie sezonu i ruch w zakładzie, jakiż zgoła inny wykaz frekwencji, cyfrowo dziesięciokrotnie powiększony! Duży ten dorobek przypada w zasłudze zabiegliwemu zarządowi zakładu głównie przez to, iż od tyluż lat sprawuje go ten sam kierownik p. Władysław Popiel, umiejętnie dążący wraz z właścicielem br. A. Brunickim do rozwoju zakładu. A jak ten rozwój postępował, podaję podług zebranych na miejscu danych.

Oto pierwszą czynnością, do której się zabrał przed 10 laty p. Popiel, była restauracja łazienek, usunięcie kieratu a zaprowadzenie pomp parowych i założenie nowego wodociągu o rurach żelaznych w miejsce drewnianych. Dalej osuszenie parku, który z powodu niskiego położenia bywał na wiosnę często pod wodą, gdyż Wereszczyca, wyżej położona tuż pod parkiem, podczas wiosennych wylewów park zalewała. Przez odpowiednie rowy i nasypy zaradzono temu raz na zawsze. Następnie przyszła kolej na budynki. Zbudowano nowy dom Paulego i dom Żółty, zrestaurowano hotel, i dom gościnny, dając wszędzie piece kaflowe i nowe urządzenia wraz z ogromnym zapasem pościeli i bielizny, tak że dziś wszystkie domy są hotelowo urządzone. Równocześnie sprawiono aparat desinfekcyjny dla tego inwentarza. Następnie przyszła znów kolej na łazienki. Pomny słów śp. Dra Józefa Wernickiego, który w roku 1898 pisząc o naszych zakładach zdrojowych napisał w »Czasie«: »Właściciel zakładu, który każe choremu na początku maja lub w chłodnym wrześniu kąpać się w nieogrzanej łazience, należy do kryminału lub doKulparkowa« — zaprowadził dyr. Popiel w łazienkach centralne ogrzewanie. Nadto urządził zakład wodoleczniczy. Domy pokryto wszystkie dachówką. Następnie zaprowadzono w zakładzie i parku elektryczne oświetlenie a razem z tem i kąpiele świetlne elektryczne. Usunięto z parku serwitut przejazdu włościan do okolicznych pól przez wybudowanie drogi poza parkiem i przeniesienie tam studni z parku, do której wieś po wodę chodziła. Dobudowano skrzydło w domu gościnnym, gdzie się mieści restauracja, którą musiano powiększyć. Odrestaurowano salę balową, zakupiono dekoracje i urządzono stałą scenę teatralną. Znów okazała się potrzeba przeróbki łazienek, gdyż frekwencja się wzmogła. Postawiono halę

dwupiętrową na rezerwoary z wodą, dano nowy wodociąg, sprawiono nowe wanny dla II klasy, oraz zaprowadzono opalanie kotłów ropą. Zakupiono sikawki, beczkowozy, oraz inne potrzebne przybory do gaszenia ognia i zorganizowano straż pożarną.

Zakupiono potrzebne przyrządy (kalory) do urządzenia częściowych kąpieli w świetle elektrycznem, urządzono Inhalatorjum systemu Dra Bullinga, »Guttafer« i Thermoradiator, oraz sprawiono gimnastyczne przybory Zanderowskie.

W roku 1911 okazały się łazienki stanowczo za szczupłe. Przystąpiono tedy do ich powiększenia. Zbudowano nowe skrzydło dla I klasy, a to tak dla kąpieli mineralnych jak i borowinowych i żeby różnicy między staremi a nowemi łazienkami nie było, przystąpiono do zupełnej rekonstrukcji starych łazienek, tak że obecnie przedstawiają slę łazienki następująco: I klasa wanny angielskie Feuerton wpuszczane, ściany wykładane kafelkami porcelanowemi a podłoga płytkami żółtemi. II. Wanny angielskie acidea, ściany i podłoga Terazzo, III. kl. ściany zwykłe, podłoga Terazzo, wanny drewniane lakierowane, korytarze i schody Terazzo. Do tego odpowiednie urządzenie wewnętrzne. Łazienki borowinowe III. klasy przeniesiono do starego skrzydła, tak że obecnie już się w budynku nie spotka gość z borowinową wanną. Zaprowadzono w łazienkach zegary elektryczne, bijące co 5 minut, ażeby gość czas kąpieli dokładnie mógł sobie obliczyć.

Rozszerzono instytut Zanderowski zakupując brakujące aparaty. Zbudowano nowy dom naprzeciw domu Żółtego, zaprowadzono oświetlenie gościńca od zakładu do kolei lampami elektrycznemi, zakupiono dalsze beczkowozy do skrapiania tego gościńca. Urządzono to, co największą atrakcje tegorocznego sezonu stanowić będzie: Emanatorjum radowe.

Frekwencję w tem dziesięcioleciu zamykają cyfry:

W roku 1902 434 kuracjuszów 596 osób
„ 1911 1783 „ 3968 „

Z tego zestawienia można powziąć niejakie wyobrażenie, że właściciel Lubienia i jego zarząd idą za wskazaniami nauki i kultury nie szczędząc ni pracy i wkładów pieniężnych, aby zdrojowisko to doprowadzić do poziomu, odpowiedniego wymaganiom czasu.

St. Ł.

TRUSKAWIEC.

Po drodze z Drohobycza zwiedziła wycieczka wiedeńskiego Związku pielęgnowania nauk społecznych pod wodzą szefa sekcji, min. ośw., radcy dworu Dr. Ćwiklińskiego i nasz Truskawiec, podziwiając po drodze nadzwyczaj uroczą okolicę. Dochodziła godzina 1 w południe, skwar dokuczał coraz silniej, więc też z ogólnem zadowoleniem przyjęto wiadomość o obiedzie, który oczekiwał gości w restauracji zakładowej p. Kolońskiego.


Dr Marceli Fraenkel
czł. konsorcjum właścicieli Truskawca-Zdroju.

Podczas obiadu wniesiono szereg toastów. I tak imieniem kraj. Związku producentów ropy witał obecnych poseł Halban, podziękował w serdecznych słowach dr. Ćwikliński, poczem przemawiali jeszcze prof. uniw. dr. Grünberg i adw. dr. Fränkel. Przemówienie dra Grünberga cechowała wielka sympatja dla naszego narodu i zadziwiająca znajomość historji i literatury polskiej, to też słuchali obecni profesora wiedeńskiego z niezwykłą uwagą, wywody zaś jego nagrodzono hucznymi oklaskami.

Podnieść musimy, że Truskawiec wycieczkowcom bardzo się podobał. Chwalili położenie tego zdrojowiska, jego prawdziwie europejski wygląd i komfort, który znać wszędzie. Również urządzenia zakładu uznali za nadzwyczaj celowe. Nie żałowali też wyrazów uznania właścicielom obecnym tego zdrojowiska pp. Jaroszowi, drowi Parnasowi, hr. Reseggierowi i dr. Fränklowi.

Sama Opatrzność sprzyjała, zdaje się, wycieczce. Skargi na skwar zbytni usunął deszczyk orzeźwiający, który spadł podczas obiadu i ochłodził nieco atmosferę. Deszczyk ten był też o tyle upragniony, że usunął obawę kurzu w dalszej drodze, w którą wycieczkowcy udali się powozami.


Jakób Schwarzmanoff
Dyrygent-solista orkiestry zdrojowej w Truskawcu.

W czasie przyjęcia zdobywała powszechne uznanie i huczne oklaski znakomita orkiestra Jakóba Schwarzmanoffa, którego podobiznę wam tu załączam. Rodem z Królestwa, sam muzyk artysta i kompozytor z Bożej łaski, ma za sobą świetną karjerę koncertową zagraniczną, w tem długie lata dyregentury orkiestralnej w Kopenhadze i oczywiście mnóstwo odznaczeń. Solista pierwszej miary dobrał też sobie siły pierwszorzędne koncertowe — nic też dziwnego, że orkiestra jego stanowi dziś, po dawnych mlaskotach truskawieckich, prawdziwą atrakcję sezonu.

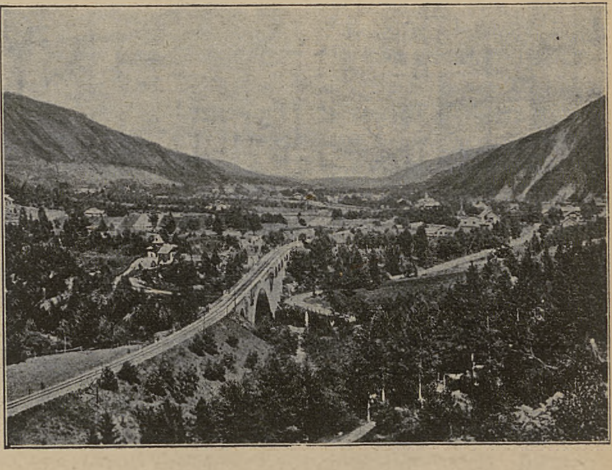
K. T.

JAREMCZE.

Jaremcze, dzięki nareszcie doprowadzonej do skutku organizacji samorządnej gminy z własną radą i jej naczelnikiem p. Skrzyńskim na czele, wchodzi w nowy okres rozwoju, który zaznaczą powziąć się mające uchwały na najbliższęm posiedzeniu Rady. Dotyczą one 1) budowy własnego domu dla urzędu gminnego, który obejmowałby również pomieszczenie dla Klubu Jaremczańskiego, 2) zaprowadzenia podobnie jak w Zakopanem t. zw. Klimatyki i związanych z takiem urządzeniem taks sezonowych, ile że na konieczne meljoracje i upiększenia nie przyczyniali się dotychczas niczem ani kuracjusze tamtejsi ani letnicy, a cały ten ciężar niestosunkowo dużych wkładów spadał na Klub Jaremczański, z jego zasłużonym prezesem, radcą dworu WP. Sonnewendem na czele. Jemu też w zasłudze przypada obecnie podjęte, znakomite wysklepienie i wyszutrowanie wszystkich chodników, ku czemu użyto wybornie nadające się odpadki z pobliskich kamieniołomów p. Weisberga.

Przybyło w tym roku kilka nowych will, niektóre w bardzo pięknem położeniu jak np. WPani Brylińskiej, pobudowali też kilka nowych i gospodarze-włościanie, lecz te niestety z powodu ciężkiego przesilenia kredytowego, nie będą w tym roku wykończone.

Ruch gości jest już wcale ożywiony, zamówienia na mieszkania nadchodzą nieustannie (jak wiadomo przyjmuje je łaskawie i załatwia odwrotnie WP. Skrzyński, właść. hotelu). Między innymi spędzi tu lato JE. ks. Arcybiskup Teodorowicz tudzież jenerał lekarz sztabowy Dr. Longchamps z rodziną.


Jaremcze: Widok ogólny.

W końcu uwaga. Należałoby może Radzie nowej gminy zastanowić się nad budową »Domu zdrojowego«, tak jednak pomyślanego, aby mieścił on w sobie choćby w skromniejszym zakresie najpotrzebniejsze urządzenia lecznicze, a więc wodolecznicze, kąpieli mineralnych solankowych, ku czemu łatwo uzyskać solankę z c. k. zarządu salin w Delatynie, gimnastyki leczniczej, ortopedycznej

i Zanderowskiej i t. p. Tego rodzaju zakłady lecznicze pod nazwą »Kurmittelhaus«. wzniesione i w własnym zarządzie prowadzone lub wydzierżawione lekarzom przez miejscowe zarządy gminne, opłacają się znakomicie licznym miejscowościom klimatycznym w Austrji i zagranicą. Inwestycja tak doniosłego znaczenia publicznego podniosłaby znakomicie rozwój Jaremcza jako uzdrowiska, tak wspaniale wyposażonego przez przyrodę. Ten większy giest godzien jest nowej rady gminnej i jej naczelnika WPana Skrzyńskiego.

N. Z.

OJCÓW (Król. Pol.)

W Ojcowie sezon ożywia się co raz liczniej zjeżdżającymi kuracjuszami, którzy przedewszystkiem dążą do zakładu wodoleczniczego pod światłą opiekę jego kierownika Dra St. Kozłowskiego. Nie brak też nieustannych wycieczek czy to z Krakowa czy z Królestwa, przybywających tu na kilka dni celem zwiedzenia przepięknej »Szwajcarji polskiej«. Ostatnio bawiła tu wycieczka uczniów klasy V Szkoły handlowej miejskiej z Kielc pod przewodnictwem Szan. profesora Stankiewicza. Sprzyja nam ustalona prześliczna pogoda wczesnego lata, która dobrze wróży o powodzeniu sezonu.



Skały w Ojcowie: „Sfinks“.

SOLEC (Król. Pol.)

W Solcu powoli wprawdzie, ale ciągle zjeżdżają kuracjusze na sezon, który według zapowiedzi rozpoczął się d. 20. maja.

Dzięki zarządowi zakładu, a szczególnie dr. Daniewskiemu, Solec-zdrój dąży do postępu; wszędzie wzorowy porządek. Przybyły łazienki mułowe, nowe wille i ogrody, tak, że miejscowość ta, oprócz wygód, jakie wprowadzono, będzie jedną z najmilszych nie tylko dla tych, co potrzebują opieki lekarskiej i szukają tu zdrowia, ale i dla wszystkich, szukających letniego wywczasu.

RUDKA (Król. Pol.)

Sanatorjum dla piersiowo chorych w Rudce pod Warszawą liczyło w 1911 r. 253 chorych, przeciętnie 60 osób dziennie przy poborach 2 r. 30 kop. za dzień, a że połowa płaciła tylko po 1 r. 50 kop., przeto niedobór wynosił 7809 rb. Wyniki leczenia są coraz lepsze (w roku sprawozdawczym poprawę uzyskało 82 prc. chorych, w 1910 — 76 prc., w 1909 — 73 prc.). Trwałą zdolność do pracy osiągnęło 39 chorych, zdolność do pracy na pewien czas 81, pozostało niezdolnych do pracy 48. Na budowę nowego skrzydła Sanatorjum, która będzie wynosić około 100 tys. rubli, Komitet posiada tylko 16 tysięcy! Zaznacza też Komitet zmniejszenie się ofiar w r. z. i prosi społeczeństwo o dalszy współudział w podtrzymaniu i doskonaleniu tej instytucji filantropijnej, przeznaczonej dla niezamożnych chorych piersiowych.

PUSZCZYKÓW (W. Ks. Pozn.)

Letnisko w Puszczykowie pod Poznaniem powierzył zarząd p. Kazimierzowi Krenzowi, znanemu publiczności poznańskiej przedsiębiorcy i właścicielowi kawiarni francuskiej. W ten sposób przedsiębiorstwo w rękach wytrawnego zawodowca ożywi się i rozrośnie z korzyścią dla ogółu.

W miarę coraz większego napływu publiczności do Letniska, okazały się lokale dotychczasowe niewygodnymi, wskutek czego zostały przebudowane. Również ogród przygotowano do dogodnego pomieszczenia większej ilości.

W d. 27. z. m. otwarto letnisko, w którem 4 razy w tygodniu odbywać się będą bezpłatne koncerty orkiestry artystycznej.

W obronie wody Krościeńskiej.

W Nrze 11 „Naszych Zdrojów“ zaznaczyliśmy nieobywatelskie stanowisko „Głosu Rzeszowskiego“, zajęte w Nrze 22 tego pisma wobec Zarządu Krościenka-Zdroju przez zamieszczenie publicznego „ostrzeżenia przed kupowaniem wody Krościeńskiej“ a to z powodu rzekomego znalezienia przez jakąś kuracjuszkę nieczystości w jednej butelce.

Do wyświetlenia sprawy, którą pragniemy w interesie dobrej sławy naszego przemysłu zdrojowego w ogóle a Krościenka w szczególności przedmiotowo traktować, przybywa nam wielce znamienne oświadczenie w otrzymanym liście, który tu dosłownie podajemy:

SZANOWNA REDAKCJO!

W sprawie napaści, jaka nas spotkała w Nrze 22 „Głosu Rzeszowskiego“ donoszę, co następuje: Natychmiast po otrzymaniu dotyczącego numeru odniosłem się do redaktora P. Arvaya w Rzeszowie załączywszy markę na odpowiedź, z uprzejmą prośbą o podanie adresu osoby, która nabyła ową nieczystą flaszkę wody krościeńskiej t. j. o podanie konkretnych danych. Ponieważ do dzisiaj, po upływie 10 dni, P. Arvay nie uważa za stosowne dać nam sposobność przynajmniej (jeśli to wogóle historja prawdziwa) zadośćuczynienia pokrzywdzonej osobie, przeto uważam sprawę za proste oszczerstwo i prawdy dochodził będę na drodze sądowej. — Czerpanie wody krościeńskiej odbywa się zawsze pod ścisłą kontrolą a flaszki przegląda się dokładnie nie tylko przed ale i po napełnieniu, tak, że wysyłane do handlów nie zawierają nigdy zanieczyszczeń. Czystość uważam za pierwszy warunek powodzenia przedsiębiorstwa eksportu a że się jej przestrzega, to niech będzie dowodem stały wzrost rocznego obrotu flaszek sprzedanych od lat przeszło piętnastu.

Szan. Redakcji „Naszych Zdrojów“ przesyłam „Bóg zapłać“ za przychylne stanowisko wraz z prośbą o dalszą obronę, aby przynajmniej częściowo pokryła tę krzywdę, jaką nam to piśmidło rzeszowskie wyrządziło.

Krościenko n/D. 7/6.

Z poważaniem
St. Dziewolski
właściciel Krościenka-Zdroju.

Z wycieczki młodzieży szkolnej.

Okrężna trzydniowa wycieczka 21 uczniów gimnazjum w Jarosławiu wyruszyła stamtąd pod kierunkiem pp. Józefa Ekkerta i Zygmunta Wojtanowicza d. 25. maja rano koleją via Rzeszów-Jasło do Krosna. Stąd udano się do ruin zamku w Odrzykoniu, następnie do Prządek, olbrzymich złomów we wsi Czarnorzekach i stąd dalej do Iwonicza, gdzie, pomimo słoty, obejrzano zakład, źródła, Bełkotkę, a następnie po obiedzie około 3-ej wyruszono do Rymanowa Zdroju. Przemoknięta do nitki znalazła tu młodzież gościnne przyjęcie, udzielone jej przez właściciela Zakładu hr. Jana Potockiego. Atmosfera pokoju, nadzieja wygodnego noclegu wpłynęła ożywczo na humor, który, co prawda, nigdy zbytnio nie podupadał, tak że w najlepszem usposobieniu wszyscy udali się na spoczynek. Nazajutrz, po śniadaniu, w towarzystwie hr. Potockiego zaczęło się zwiedzanie zakładu od źródeł, których działanie lecznicze w obszernym wykładzie przedstawił właściciel, następnie obejrzano nowo budujące się wzorowe łazienki, których urządzenie również tłómaczył p. hr. Potocki. Po oglądnięciu wreszcie co ważniejszych will udano się na drugie śniadanie, po którem nastąpił wyjazd do Beska końmi zakładowymi. Niechętnie rozstano się z gościnnym i ładnym Rymanowem, unosząc ze sobą wdzięczność dla uprzejmego i gościnnego właściciela Zakładu. Pozostały jeszcze do zwiedzenia ruiny klasztoru w Zagórzu. Niestety w bardzo szybkiem tempie walą się one w gruz; w obecnem stadjum są nawet dla zwiedzających niebespieczne, gdyż łuki sufitu opadają. Bardzo ładny widok przedstawia się od strony południowej na wijącą się dolinę rzeki Osławy i na ginące w oddali zarysy Karpat. Mroźnego powiewu wiatru północnego nie łagodził promień słońca; smutny, bezsłoneczny dzień miał się ku końcowi, należało więc myśleć o powrocie z ruin na stację i zakończeniu wycieczki. Pociąg węgierski zawiózł wycieczkowców do Przemyśla, skąd po parogodzinnej przerwie udaliśmy się do Jarosławia, gdzie przybyliśmy we wtorek 28.

maja o godz. 3·30 nad ranem. Każdy z uczestników, unosząc miłe wspomnienia z pouczającej wycieczki, spieszył do domu, aby niemi podzielić się z bliskimi.

J. E.

Wiadomości bieżące.

Nominacja marszałkiem kraju Adama hr. Gołuchowskiego, między innymi członka Zarządu Kraj. Związku zdroj. i uzdr., przejmuje cały ogół, interesujący się zdrojownictwem naszem, lepszą otuchą i nadzieją na przyszłość. Rękojmię tego daje już to samo, iż hr. Gołuchowski jako wieloletni prezes sejmowej komisji sanitarnej, zaznajomił się dokładnie ze stanem naszych zdrojowisk i niejednokrotnie osobiście dawał wyraz konieczności ich sanacji drogą ingerencji i pomocy kraju. Obeznany również z dotychczasową na tem polu zasłużoną pracą Związku, będzie na nowym swym wysokim posterunku niezawodnie tej instytucji orędownikiem, o co właśnie prosić będzie delegacja Związku, z okazji złożenia imieniem tegoż nowemu Marszałkowi kraju serdecznych życzeń owocnej i zasłużonej pracy na wysokiem a tak odpowiedzialnem stanowisku.

Echem tych nadziei jest depesza następująca, wysłana z Truskawca:

„Ekscelencja Gołuchowski, Marszałek kraju, Lwów.
Orędownikowi krajowego zdrojownictwa pozwalamy sobie przesłać życzenia najowocniejszej pracy dla kraju i wyrazy głębokiego uszanowania.
Zarząd Zdrojowy.

W poczet członków Kraj. Związku zdroj. i uzdr. przystąpili: Dr. Józef Traum, adwokat w Tarnowie, Józef Lamensdorf, fryzjer zakładowy w Truskawcu, Jakób Schwarzmanoff, dyrektor orkiestry w Truskawcu, Dorota z Lernerów Schwarzmanoff, żona dyrektora orkiestry w Truskawcu, Zofia Tabińska ze Lwowa, właścicielka pensjonatu w Truskawcu, Konstanty Woroszyński w Olesku.

Pod adresem pruskich apetytów na nasze zdrojowiska otrzymaliśmy pismo następujące:

»Wskutek notatki w ostatnim N-rze »Naszych Zdrojów« pozwalam sobie donieść, iż wszelkie pogłoski o zamierzonej sprzedaży Krościenka a zwłaszcza w ręce pruskie, są bezpodstawne i rozsiewane chyba celowo przez nieznane mi indywiduum.

Z wysokiem poważaniem
Dnia 15 czerwca 1912. *Stefan Dziewolski*
Zarząd zdrojowy w Krościenku.

Biuletyny sezonowe z ostatniej chwili, zestawiane tuż przed oddaniem pisma na prasę, rozpoczynamy z N-rem obecnym. Sporządzamy je na podstawie odpowiedzi, otrzymanych na wysyłane przez Związek do zarządów wszystkich polskich zdrojowisk zwrotnych pocztówek frankowanych, z pytaniami tej treści: 1) Uwagi ogólne z tygodnia, 2) Z wybitnych osobistości bawią, 3) Stan powietrza, 4) Ilość kuracjuszów.

Zarządom przeto samym zależeć powinno na podaniu możliwie najbogatszych wiadomości.

Niestety połowa z nich ograniczyła się na wypisaniu tylko liczby gości, zaś kilka nawet odpowiedzieć nie raczyły jak np. c. k. Zarząd Wysowy, Delatyna, Szkła, Druskienik, Buska i Nałęczowa.

Liczymy w przyszłości na uprzejmiejszą wzajemność.

Jury konkursowe Wystawy fotograficznej „Naszych Zdrojów“ przystąpi w najbliższych dniach do oceny nadesłanych prac w składzie następującym: WPP. Rejchan, Dr. H. Mikolasch, Trzemeska-Huberowa, prez. Twa fotogr. P. Doliński, P. Brzeziński, sekr. Twa Sztuk Pięknych P. St. Sokołowski, art.-malarz P. Olszewski, Dr. Krzyżanowski i red. Dr. Bandrowski.

Wniosek — pod adresem wszystkich lekarzy polskich, formułuje znakomity feljetonista »Dziennika Kijowskiego« (Czarny Jegomość) na podstawie przytoczonego w »Naszych Zdrojach« Nr. 10, artykułu p. t. »Lekarz niemiecki o badach«, w następującem brzmieniu:

»Czy nie byłoby racjonalnem i pożądanem, aby nasi panowie lekarze zechcieli przedewszystkiem... poznać i sumiennie zbadać zawartość źródeł krajowych i polskich urządzeń kąpielowych, a następnie aby zawarli między sobą ścisły sojusz w imię polskiego uczciwego obowiązku i przestali powtarzać za panią matką litanię: Francensbad... Nauheim... Wiesbaden... i t. d., która to litania bez wszelkiej szkody a nawet z oczywistą dla kuracjuszów korzyścią na język polski przetłumaczona być może.

Że lekarze niemieccy do swojego poidła owieczki z całego świata ściągnąć usiłują — to jest rzecz prosta i wyjaśnień nie potrzebująca.

Natomiast gwałtowne wysyłanie polek do Francensbadu z krzywdą (...bezsensowną!) dla Krynicy, pędzenie ludzi „na Sasy«, gdy pod nosem mamy Kosów, zapoznawanie Truskawca, Lubienia, Ciechocinka, Szczawnicy, które w każdym innym kraju byłyby źródłami złota i... zdrowia — należy do tajemnic już nie balneologii, ale naszej polskiej lekkomyślności.

My miłujemy... utarty szablon, stworzony i wygładzony przez niemców, a niemcy z tego zamiłowania polskiego — korzystają...

Sympatyczną odezwę zamieścił Zarząd zdrojowy w Truskawcu w jednej z sal tamtejszego »Klubu towarzyskiego« w następującem brzmieniu:

„Zdrojowiska nasze w pieluchach — daleko im jeszcze do tego stopnia doskonałości, na jakiej stoją bady zagraniczne. Pobłażliwością dla pewnych jeszcze usterek, uznaniem dla dobrej woli Zarządów, ich wysiłków i tego, co już zrobiono, współpracą i organizowaniem się podniesiemy je wkrótce. Zjednoczenie i kooperatywa to potęga. Wpisujmy się i jednajmy członków dla Kraj. Związku Zdrojowisk we Lwowie (Romanowicza 9), jedynej instytucji, która jednoczy w sobie wszystko, co ze zdrojownictwem polskiem jest w związku, poucza i kształci fachowem pismem „Nasze zdroje“, służy pomocą, radą i opieką. Wpisy na członków przyjmuje Dyrekcja.

Wykłady balneologii na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie postanowił tamtejszy Wydział lekarski wprowadzić do stałego planu nauk na wniosek prof. Dra Marchlewskiego i to poczynając już od najbliższego półrocza zimowego. Wzięto też pod uwagę kilku kandydatów na ważny ten posterunek naukowy, z pośród których dokonany ma być wybór w najbliższym czasie.

Witamy to postanowienie, o które upominamy się już trzeci rok z rzędu, z całem uznaniem, nie wątpiąc, że również i Wydział lekarski lwowskiej wszechnicy Kazimierzowskiej utworzy podobny posterunek dla wiedzy balneologicznej, mając ku temu podstawę w naukowej Sekcji balneologicznej Kraj. Związku zdroj. i uzdr. jakoteż łatwy wybór kandydata z pośród jej członków-pracowników na tej niwie.

Instytut radjologiczny w Warszawie ma być utworzony przy Twie naukowem warszawskiem, na co hr. Potocki z Wołynia ofiarował milion rubli.

Specjalna delegacja udała się do p. Curie-Skłodowskiej w Paryżu, by prosić ją o zorganizowanie tego instytutu. P. Skłodowska zgodziła się objąć jego kierownictwo i w tym celu ma kilka razy do roku, na dłuższy czas, przyjeżdżać do Warszawy.

Coraz natarczywiej upomina się publiczność w wagonach restauracyjnych i w restauracjach kolejowych o wody mineralne krajowe, zamiast obcych.

Niestety, wszędzie brzmi odpowiedź »nie trzymamy« lub »nie znamy«. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie zmieni się ten stan, gdy c. k. Ministerstwo kolejowe pouczy pp. restauratorów o ich obowiązkach wobec kraju i jego przemysłu zdrojowego.

Pierwszy sezon w zdrojowiskach. Oficjalna lista kuracjuszów w Karlsbadzie wykazuje zwiększoną frekwencję w pierwszym sezonie o pięćset osób (500), w stosunku do ubiegłego roku, w tem wielu pacjentów z Ameryki i Anglii. Powodem tego jest, że lekarze angielscy i amerykańscy, którzy r. z. licznie zwiedzali Karlsbad, wysyłają obecnie swych pacjentów na pierwszy sezon, a to na podstawie spostrzeżenia, że w głównym sezonie wyniki kuracji nie mogą być zadowalające tak z powodu upałów, jak niemniej braku mieszkań i wygód.

Gdyby tak za przykładen angielskich i amerykańskich kolegów nasi lekarze zdecydowali się wysyłać swych pacjentów do naszych zdrojowisk w I. i III. sezonie, napewne i rezultaty kuracji byłyby pomyślniejsze i przez usunięcie natłoku w głównym sezonie mniej by skarg było i narzekań na nasze Zarządy zdrojowe, nie nie mówiąc już o korzyściach materjalnych tak dla kuracjuszów, jak i zdrojowisk.

Ofiarne ulgi dla nauczycieli ludowych a członków »Ogniska nauczycielskiego we Lwowie«, zgłosiło na rozpisane przez Kraj. Związek zdr. i uzdr. odezwy, wielu już lekarzy, jakoteż zarządów zdrojowych, którym wszystkim wyrażamy na tem miejscu serdeczne »Bóg zapłać«.

Lekarze. którzy ofiarowali dla nauczycieli i nauczycielek ludowych zupełnie bezpłatne porady lekarskie lub też ograniczone do pewnej liczby, — ew. za połowę cen normalnych są: W Zakopanem: Dr. Czaplicki i Dr. Wacław Kraszewski, w Rabce: Dr. Bronisław Christ i Dr. Supiński, w Lubieniu: Dr. Roman Klęsk i Dr. Mazanek, w Iwoniczu: Dr. Kulczycki i Dr. Zygmunt Wallach, w Krynicy: Dr. Aronsohn (tylko? P. R.) w Truskawcu: Dr. Kazimierz Gerus, Dr. Pelczar i Dr. Praschil.

Jako właściciele i kierownicy zakładów leczniczych, zaofiarowali: w Tatarowie Dr. Romuald Żurakowski ulgi dla 10 chorych; w Szczawnicy Dr. J. Kołączkowski dla 10 chorych.

Wreszcie właściciele i Zarządy zdrojowisk ofiarowali: w Rabce Dr. Kaz. Kaden 40 bezpł. kąpieli mineralnych, 60 z opustem do połowy i na tychże warunkach 10 pokojów w domach zakładowych; w Szczawnicy, zarządca p. Maniecki 6 pokojów w domach zakładowych bezpłatnie, 10 pokoi za połowę ceny, tudzież 120 kąpieli mineralnych i borowinowych, w Lubieniu obniżenie cen kąpieli do 40 prc., jak również w Truskawcu i Iwoniczu.

Wreszcie, co zaznaczamy z szczególnem uznaniem, poczuli się do tego humanitarnego obowiązku i właściciele prywatni hoteli i pensjonatów, jak: P. Franciszek Pawlica w Zakopanem, który imieniem zarządu hotelu »Staszeczkówka« ofiarował 4 objady po cenie zniżonej, p. Arpad Obst w Jaremczu z obniżeniem do połowy cen 5 pokojów i p. W. Makarewicz, właściciel znanego pensjonatu »Dwór« w Jaremczu z ofiarowaniem 4 pokojów za połowę ceny.



Jamna: Most kolejowy na Prucie.

Niewątpimy, że napłyną jeszcze dalsze zaofiarowania jak z Rymanowa, Worochty, Pustomyt, Niemirowa, Szkła, Nowosielec Szlacheckich, Żegiestowa, a szczególnie z Krynicy — jak dotąd stosunkowo najmniej ofiarnej — tak, że nauczyciele i nauczycielki ludowe zyskają szeroką możność polepszenia swego zdrowia, nadwątlonego w ciężkiej ich i źle wynagradzanej pracy nad oświatą ludu.

Niechże im ta ochotnie zgłoszona ofiarność ze strony lekarzy, zarządów zdrojowisk, właścicieli will i hoteli, będzie wyrazem zadośćuczynienia i serdecznego uznania ich zasług dla kraju i narodu.

T-wo właścicieli realności stacji klim. Brzuchowice na odbytem z. m. dorocznem zebraniu uchwaliło: upoważnić zarząd do dalszej pertraktacji z gminą m. Lwowa o kupno gruntu pod budowę dworca gościnnego w Brzuchowicach, którego potrzebę już od lat wielu uznano za konieczną; 2) odnieść się do prezydjum miasta Lwowa o przedłużenie linji kolei elektrycznej od rogatki Janowskiej do dworca kolei w Kleparowie, przez co ruch pociągów — dziś z lwowskiego dworca utrudniony — znacznie będzie mógł być powiększony; 3) kosztem T-wa zlewać drogę dojazdową do dworca tamże ropą lub olejem naftowym, co wedle doświadczeń poczynionych znacznie taniej wypada, niż wodą. Do zarządu wybrano prezesem A. Mussila (po raz 22), zastępcą J. Langiera, a sekretarzem T. Górskiego, członkami wydziału zaś J. Abrysowskiego, T. Dujanowicza, J. Geringera, dra B. Kielanowskiego i M. Redla.

Niezawodnie nowy zarząd dażyć będzie do wykonania powziętych doniosłych uchwał, co przyczyni się do szybszego dalszego rozwoju tego pięknego letniska podmiejskiego, które w krótce uzyska połączenie telefoniczne z Lwowem. Budowę bowiem nowej tej linji telefonicznej kosztem 4400 kor. zamieściło już min. handlu w programie ogólnym na r. 1913.

Reaktywacja Konopkówki-Zdroju — jak nam donoszą z kompetentnej strony — ma wszelką nadzieję urzeczywistnienia i to w niebardzo długim czasie, dzięki gorliwym staraniom kilku obywateli, którzy w sprawie tej zwrócili się już do spadkobierców po zasłużonym dla zdrojownictwa założycielu Konopkówki-Zdroju ś. p. bar. Konopce, w osobach Mieczysława i Józefy hr. Reyów w Mikulińcach, a właścicieli Konopkówki i jej źródeł, siarczanego i żelazistego.

Myśl inicjatorów znalazła nader przychylne przyjęcie u hr. Reyów i gotowość wszelkich ułatwień, by wskrzesić poniechane po zgorzeli przed 27 laty zdrojowisko, które w dawniejszym rozwoju swym miewało już świetne nawet sezony, liczące po 4000 i więcej kuracjuszów.

Z naszej strony witamy gorąco myśl reaktywacji dawnego zdrojowiska, której poświęcimy w najbliższej przyszłości tem baczniejszą uwagę, ile że znając dobrze przeszłość tego zdrojowiska i doskonałe warunki jego żywotności, wierzymy w jego misję kulturalno-ekonomiczną dla całego Podola, pozbawionego od dziesiątków lat podobnego miejsca leczniczego, a które stanowić może silną atrakcję dla kuracjuszów z sąsiedniego, tak blisko położonego zaboru rosyjskiego.

Inicjatorom sprawy, życzymy powodzenia w ich dalszych usiłowaniach, które znaleźć powinny silny oddźwięk w całej wschodniej kraju połaci a szczególnie na Podolu.

Nowe źródło wody siarczanej odkryto w majątku Rogóżno, w powiecie tomaszowskim (Król. Pol.). Źródło jest nader obfite. O ile przedsięwzięta analiza okaże się korzystną, powstanie tam najprawdopodobniej nowy zakład kąpielowy.

Ostrzeżenie przed nowym haraczem pruskim, zwracamy pod adresem wszystkich lekarzy polskich, zakładów leczniczych i zdrojowisk, co do nabywania t. zw. »Emanatorjów radu« od pruskiej spółki udziałowej w Charlottenburgu pod Berlinem, która rzekomo uzyskała już i na Austrję ochronną markę dla używanej przez się nazwy »Emanatorjum«. Dowodzi tego prawne ostrzeżenie zwrócone z tego tytułu do Dra Serbeńskiego, przez lwowską reprezentację tej pruskiej spółki (Austr. zakł. fabr. nrządzeń techn.

sanat. i nauk. Wałowa 11) z powołaniem się na przegrany z tego samego tytułu proces niewymienionego bliżej lekarza wiedeńskiego Dra M.

W postępowaniu tem tkwi metoda pruskiego przymusu do zakupywania emanatorjów ich systemu wcale nieosobliwego a horendalnie drogiego, gdyż każde ich emanatorjum kosztuje 4.000 marek. Tymczasem emanatorjum w zakładzie Dra Serbeńskiego, wykonane i skonstruowane przez prof. Godlewskiego, jest świetne w użyciu, jak to wykazały próby dokonane wobec prof. Dra Gluzińskiego, koszt jego jest mniejszy dziesięciokrotnie, bo wynosi tylko 400—500 koron a kol. Dr. Serbeńskl służy interesowanym z całą lojalnością wszystkiemi pouczeniami i objaśnieniami w swym zakładzie (ul. Skrzyńskiego l. 10). Dla uniknięcia zaś kolizji z autoryzowaną na Austrję berlińską marką ochronną dla wyrazu »Emanatorium«, przyjmuje Dr. Serbeński nazwę »Wziewalnia z emanacją radu« i tę też poleca się do przyjęcia wszystkim polskim lekarzom, zakładom leczniczym i zdrojowym, którzy nie chcąc płacić nowego wysokiego haraczu pruskiego, zamierzą wprowadzić u siebie emanatorja podobne, czy to własnego pomysłu, czy też ustalonego już w zakładzie Dra Serbeńskiego typu prof. Dra Godlewskiego, przez co zatrzyma się dziesiątki tysięcy grosza polskiego w kraju.

Szczepienie ochronne po zdrojowiskach doradza przeprowadzić p. Dr. Mączka z Krakowa w pismie do Związku zwróconem, a to z uwagi, że w Królestwie, przy tamtejszych niedomaganiach sanitarnych, pojawiały się w zimie ograniczone epidemie ospy prawdziwej, którą też tą drogą zawleczono z Królestwa wczesną wiosną do Krakowa. Dr. M. poleca szczepienie ochronne po zdrojowiskach przedewszystkiem dla służby kąpielowej, hotelowej i mieszkaniowej, narażonej na najbliższe i pierwsze zetknięcie się z gośćmi z Królestwa.

Ożywienie I. sezonu w Krynicy zyskuje niemało przez przybycie na szereg przedstawień kinoteatru »Kordjan« ze Lwowa, jakoteż zapowiedzianej operetki poznańskiej.

Zakład djetetyczny Dra W. Skórczewskiego w Krynicy zaczął się zapełniać zaraz z otwarciem sezonu. Zakład cały otrzymał w tym roku oświetlenie elektryczne. Środki lekarskie znakomicie się powiększyły. Prócz wzorowej pracowni chemiczno-mikroskopowej zaprowadzono lecznicę elektryczną, wyposażoną w aparat Roentgena, prądy o wysokiem napięciu do arsonwalizacji, dalej kąpiele czterokomorowe, kąpiele świetlne elektryczne, gorącem powietrzem i t. d., System przyrodo-leczenia wyzyskany został przez zaprowadzenie kąpieli słonecznych na szczycie parku.

Mec. Dr. Marceli Fraenkel, członek konsorcjum właścicieli Truskawca-Zdroju, którego podobiznę na innem miejscu zamieszczamy, jest jednym z tych dobrych duchów odrodzenia zdrojowiska, jako syn lekarza, z dużym dorobklem obywatelskiej pracy na wszystkich zajmowanych przez się stanowiskach, czy to jako radny i prezes Komisji inwestycyjnej w Czerniowcach, czy jako wiceprezes Izby adwokackiej w Drohobyczu, gdzie pracując w przemyśle naftowym powołany został na stanowisko wiceprezesa Izby pracodawców naftowych, jakoteż wiceburmistrza. Zawsze i wszędzie odznaczał się wielką ofiarnością obywatelską i inicjatywą społeczną, której dał dowód również i przy nabyciu Truskawca, poddawszy tu nie jedną cenną myśl jego odrodzenia, a do tych należy i pozyskanie takiej atrakcji jak orkiestry Schwarzmanoffa. Wprawdzie Dr. Fraenkel przenosi się na stały pobyt do Wiednia, niemniej pozostanie w żywym kontakcie z Truskawcem, którego rozwój szczerze leży mu na sercu.

Nowy wzorowy pensjonat „Zdrowie“ w Truskawcu otworzyły w pobliżu łazienek w nowo zbudowanej, pięknie położonej willi o słonecznych pokojach werandowych, panie Jaroszowa i Tabińska, znane z umiejętnego prowadzenia podobnego zakładu dawniej w Rymanowie.

W nowym pensjonacie w Truskawcu obok djety mieszanej, prowadzona też będzie djeta jarska, w której specjalistką jest pani Tabińska. Nowy pensjonat »Zdrowie« stanowi dla Truskawca cenny nabytek, to też będzie się niezawodnie cieszyć zasłużonem powodzeniem.

Zawalenie się łazienek na Sanie zdarzyło się w Przemyślu dn. 12 bm. o godz, 7 wiecz., gdy było pełno kąpiących się. Kabiny poczęły nagle napełniać się wodą. Wśród paniki, uciekali w popłochu nadzy i wpółubrani na brzeg, gdzie powstało duże zbiegowisko. Dzięki ratunkowi straży pożarnej uniknięto katastrofy. W każdym razie fakt ten dowodzi, jak niedostatecznym jest ze strony władz nadzór nad tego rodzaju »łazienkami«, tak samo prymitywnej budowy jak i urządzeń, z reguły lekceważących wszelkie przepisy hygieniczne i sanitarno-policyjne. Czas najwyższy, by nad tego rodzaju »zakładami« roztoczyli lekarze miejscy, powiatowi i gminni, większą niż dotychczas kontrolę.

Pociągi kąpielowe na przestrzeni Stryj-Morszyn (ll. 1229 i 1230) zaprowadziła z dniem 15 bm. dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie.

Pociągi te kursują codziennie od 15. czerwca do 15. września włącznie i prowadzą wozy 2-gjej i 3-ciej klasy. Odjazd ze Stryja o godz. 2-giej popoł., przyjazd do Morszyna o godz. 2 m. 22 popoł., odjazd z Morszyna o godz. 5-tej popoł., przyjazd do Stryja o godz. 5 m. 24 popoł.

Bojkot Druskienik-Zdroju na Litwie. Pisma nacjonalistyczne: »Wileńskij Wiestnik« i wychodząca w Grodnie »Siewiero Zapadnaja Żyźń« wzywają Rosjan do bojkotowania Druskienik, bo zdaniem tych pism, zarząd tego zdrojowiska odpowiada tylko po polsku, a w czytelni, bibljotece przeważają książki i pisma polskie.

Warto tu przypomnąć niedawne tak lekkomyślne napaści na to zdrojowisko ze strony Polaków, zamieszczane z tak lekkiem niestety sercem w »Kurjerze Wileńskim« — przeciw czemu wystąpiły »Nasze Zdroje« w N-rze 4 nawołując do rozsądku i upamiętania.

W letnisku Podbrodziu na Litwie, jak donosiliśmy niedawno, wileński zarząd dóbr państwowych zabronił wydzierżawiania mieszkań żydom. Na skutek jednak poczynionych starań w Petersburgu ministerjum poleciło cofnąć to rozporządzenie.

Pożar w Busku (Król. Pol.), wybuchł dnia 11. b. m. przy ul. Szewskiej i trwał od godz. 1 do 6. w. Spaliło się 9 domów mieszkalnych i 17 stodół, oraz inne zabudowania gospodarskie. Straty są znaczne. Dla ratunku posłano po straże ogniowe do Stopnicy, Pińczowa i do Chmielnika, ale przybyły tylko dwie. Chmielnik swojej nie przysłał. W mieście dała się odczuć panika wśród mieszkańców i nielicznych jeszcze kuracjuszów wobec zupełnego braku w miejscowości tej urządzeń przeciwpożarowych.

24-godzinna rachuba czasu na kolejach. Ministerjum kolei zamierza w przyszłości, w miejsce obecnego podziału godzin na dzienne i nocne, zaprowadzić jednostajną rachubę godzin od 1—24. Również ministerjum handlu nosi się z myślą wprowadzenia takiejsamej rachuby czasu na pocztach i dla ruchu okrętowego.

Jak wiadomo podział doby na 24 godziny obowiązuje od dawna na kolejach włoskich, w roku zaś bieżącym wprowadzono go także we Francji.

Z blizka i z daleka.

Zdrojowisku Podjebrad w Czechach udzieliło c. k. Namiestnictwo w Pradze pozwolenia na używanie nowowywierconych źródeł szczawy alkaliczno słonej do kąpieli, picia, jakoteż napełniania i eksportu we flaszkach. Kierownictwo tego zdrojowiska objął od 1. stycznia b. r. znany zaszczytnie w tej dziedzinie p. Franciszek Vorliczek, b. dyrektor w Luhaczowicach.

Genialni suchotnicy. Znany lekarz francuski Dr. Guinard, urządził niedawno w Paryżu wieczorek artystyczny, który rozpoczął wykładem o genialności suchotników.

Dr. Guinard rozróżnia chorych, u których gruźlica znajduje się jeszcze w stadjum ukrytem, od tych, u których choroba wybuchła już w całej grozie i opanowała cały organizm. W tem osta-

tniem stadjum zmienia się zwykle usposobienie i charakter chorego: człowiek poprzednio spokojny, flegmatyczny, staje się nagle kapryśnym, drażliwym, szczególniej silnie wybuchają jego afekty miłości, które są bardzo charakterystyczne dla tej choroby. Wielu suchotników skutkiem swego cierpienia wkracza w dziedziny wyższych sfer życia duchowego. Cechuje ich zwykle wyrafinowane, głębokie odczuwanie piękna, gdyż w ogóle podniosła się ich skala wrażliwości.

Dr. Guirard wyliczył około 60-ciu sławnych ludzi, którzy cierpieli na gruźlicę, pomiędzy nimi znajdują się Chopin, Mozart, Schubert, Watteau, Spinoza, Molière, Novalis, Schiller i inni.

Co do usposobienia są wśród nich melancholicy, fanatyczni marzyciele, głębocy myśliciele — wszystkim zaś jest właściwy szczytny idealizm, który ich wynosi ponad cierpienia ziemskie, wspólna wszystkim cicha łagodność, rezygnacja i uduchowione życie zmysłowe, które ich dziełom nadaje tyle wdzięku i powabu.

Pomiędzy melodjami Chopina i postaciami obrazów Watteau, istnieje pewne pokrewieństwo, z którego uważny lekarz może odnaleźć i rozpoznać oznaki tej samej choroby. Podobnież można porównywać niewymuszony humor Molièra z wrażliwą wesołością Schuberta; podobne analogie znaleść można u wszystkich.

Po wykładzie prof. Guinard'a resztę wieczoru wypełniła część muzykalno-deklamacyjna utworów dzieł genialnych chorych twórców. Dochód z tego niezwykłego lekarsko artystycznego wieczoru, przeznaczono na fundusz budowy Sanatorjów dla chorych piersiowo.

Ł.

Wydawnictwa zdrojowe.

Rymanów-Zdrój, pensjonat „pod Matką Boską". Pod tym tytułem opuściła prasę spora zeszytowa broszura, informacyjno opisowa, tak dobrze ujęta, tak odpowiadająca przeznaczeniu a tak przytem zajmująca i wyczerpujaca, iż śmiało za wzór służyć może dla wszystkich właścicieli will i pensjonatów po zdrojowiskach. Traktuje bowiem i zaleca bynajmniej nie tylko sam pensjonat, jako przedsiębiorstwo, ale i zdrojowisko, jego warunki, wskazania i wyniki lecznicze w niem osiągnięte, przy tak już kulturalnych i hygienicznych danych, jakimi przychodzą z pomocą leczeniu tego pokroju pensjonaty, w rodzaju tego „pod Matką Boską".

Zaleca go już sama tytułowa ilustracja willi, położonej na wzniesieniu, na tle i w otoczeniu sosnowego lasu, na 84 wysokich kamiennych filarach, z wielką terasą i olbrzymią krytą salą (wys. 2 p., dług. 30 m.), w około której rozłożone są odpowiednio pokoje, jak to przedstawiają ilustracje na str. 6 i 7, z pięknymi zewsząd widokami. W sali tej, przeznaczonej dla zebrań towarzyskich, odbywają się też lekcje gimnastyki leczniczej, jak to przedstawia ilustracja następna. A pamiętać trzeba, że pensjonat pod „Matką Boską" szczyci się wieloma pochlebnemi odznaczeniami, otrzymanemi na wystawach publicznych a więc: D y p l o m e m h o n o r o w y m na wystawie roln.-przem. w Krakowie w r. 1887, z ł o t y m m e d a l e m na wystawie przyr. lekarskiej i hygienicznej we Lwowie w r. 1907, i srebrnym medalem za zdjęcie wnętrza we Lwowie w r. 1907. Te zasłużone dowody uznania stwierdzają też nader pochlebne wyjątki z „księgi pamiątkowej" pensjonatu, wyszłe z pod piór tej miary osobistości jak ks. Zygmunt Szczęsny F e l i ń s k i, b. arcybiskup warszawski; Dr. Józef Żuliński, Prof. Dr. S c h r a m, Dr. Lesław G l u z i ń s k i, Ks. J. Stan. A d a m s k i, pos. Dr. Tad. Tertil, Cecylia z Zamojskich Karniewska, Olga Dunin Borkowska, Anna Tarnowska, Henrykowie Morstinowie, Włodzimierz Gniewosz, hr. Albori, gen. maj. Andrassy, hr. Sandor, hr. Korytowska, Krasiński, ks. A. Sapieha, ks. Lubomirskie, hr. St. Stadnicki i to ze wszystkich dzielnic Polski.

O poziomie pensjonatu świadczy najkorzystniej opisany w broszurze „Porządek dzienny" z podaniem rodzajów djety, jakoteż wskazówki dla zgłaszających się, oraz „Wyciąg z regulaminu pensjonatu", którego ceny w ogóle bardzo umiarkowane, zestawione są osobno dla dzieci do lat 3 (2 kor. dziennie), do lat 10 (4 kor. dziennie) i dla osób dorosłych (6 kor. dziennie) w sezonie I i III, zaś z małą nadwyżką do 3, 6 i 9 kor. w sezonie środkowym. Pensjonat przyjmuje też wysyłane do Rymanowa dzieci pod troskliwą opiekę, co niejednokrotnie ułatwia ich leczenie, nawet mniej zamożnym. Przekonuje o tem podane na str. 13 „Przykładowe zestawienie kosztów pobytu w pensjonacie „pod Matką Boską", obliczone już z podróżą i kuracją, jakoteż zaznaczenia opustów w razie dłuższego pobytu lub liczniejszej rodziny. Że pensjonat jest pod stałą opieką lekarską. zbyteczne dodawać, jak i to, że tak starannie opracowana i gustownie wydana broszura zaleca nawet najpochlebniej i zdrojowisko całe i pierwszorzędny ten w niem pensjonat, nader korzystnie świadcząc, o jego zapobiegliwym zarządzie.

Dr. I. B.

Biuletyn sezonowy
z ostatniej chwili.

Kosów. Lecznica Dra Tarnawskiego. Zjazd gości znaczny, przeważnie z za kordonów. Z Warszawy Zygmunt Balicki, red. »Głosu Warsz.« i Edwardowa Abramowska, z Sosnowca z Chałubińskich Surzycka, z Poznania Dr. Fil. Posadzy, z Szlązka prusk. poseł Wojciech Korfanty z rodz., z Petersburga Wacław Szulc, doc. politechniki z żoną i Jan Barchowic, prezes Sokoła, z Wiednia Dr. Ad. Lewicki, urz. min. spraw wewn.

C z a s p o g o d n y, przeplatany kilkoma przelotnymi deszczykami, ze skłonnością do upałów. Barometr nie stoi wysoko, ale i nie opada. Ilość osób: 75

Swoszowice. Sezon otwarty 1 czerwca nabożeństwem. Mieszkania, łazienki i omnibusy odnowione. Restaurację objął b. szef Kasyna Szlach z Krak. Wśród gości są: Dr. O. Iwaniuk z Wiednia, radczyni Kosubucka z Krakowa, Marczewscy z Sosnowca (Kr. P.), przew. Roy z Zakopanego.

P o g o d a przerywana burzami. Wydano kąpieli dojeżdżającym 315, stale bawi osób 26

Truskawiec. Po wycieczce ministerjalnej 9/6 będziemy gościć 16/6 wycieczkę medyków lwowskich z prof. Dr. Kuczerą na czele. Zjazd gości ciągły. Niestety przy kasie biletowej we Lwowie jeszcze teraz odpowiadają urzędnicy iż n i e w i e d z ą, czy kolej idzie aż na miejsce do Truskawca. Bawią tu m. i. pp. marszałek pow. Sozański,

obywatele ziemscy Komierowski, Rakowski, Łabęcki, Publicyści Dr. J. Przygodzki i K. Janowicz, ks. prał. Mossoro, prof. Dr. Łabuda, hr. Łosiowa. D. 16 czerwca bawili tu Prof. Dr. Marischler i red. Dr. Mikołajski.

Pogoda cudowna, niepamiętna w tej porze. Jednorazowo grad wielkości jaj gołębich bez szkód. Liczymy osób . . . , ... 756

Worochta. Lecznica Dra Michalika. Kończymy ostatnie już prace do uroczystego otwarcia zakładu w d. 1. lipca. Bawił tu J. Ces. Wys. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef z Kołomyi z Małżonką Arcyks. Zytą.

Pogoda rankami śliczna, popołudniowe deszcze przejściowe. Zapowiedzieli m. i. pobyt: Gabrjela Zapolska, Własta v. Buchental Dobrowolski z Czerniowiec, Dr. Marjan Linde z Bukowiny i w. i. wśród zgłoszonych już osób 32

Zakopane. Zakład Dra Dłuskiego. Wśród bawiących obecnie 80 osób są: red. Gaz. Nar. Dr. A. Vogel, prof. Dr. Barącz i art. mal. K. Sichulski ze Lwowa.

Stan powietrza bardzo pomyślny, ciepło, słonecznie, bez upałów. Od 1 stycznia liczy zakład osób . 220

Zakład Dra Chramca liczy (od 1 stycznia)osób . 489

Zakopane (od 1 stycznia) liczy osób . . . 3.430

Żegiestów liczy osób 186

Rymanów. Kąpiele w nowych łazienkach wydawane są od 1 bm. Pogoda zmienna o ciepłocie wysokiej. Ilość gości . . , ... 409

Rabka. Bawi tu art. mal. Jacek Malczewski. Pogoda + 25° C. w cieniu. Osób 512

Pustomyty. Zjazd początkowo nieznaczny, zwiększył się w dniach ostatnich. Pogoda piękna. Osób . . . 114

Lubień. Osób 511

Krościenko. Ruch wycieczkowy rośnie. Pogoda dopisuje. Osób 30

Szczawnica. Zjazd dotąd leniwy. Dochodzą nas wieści, szczególnie w Król. Polskiem rozpowszechnione, jakoby zakład został zamknięty na kilka lat.

Piękna stała pogoda. Osób 420

Tatarów. Zakład Dra Żurakowskiego. Pogoda piękna, + 20° R. Zjazd się zaczyna. Osób . . . 15

Iwonicz. Piękna pogoda. Osób 1.097

Solec (Król. Pol.). Zjazd liczniejszy niż o tej porze roku zeszłego. Pogoda piękna — gorąco. Osób . . 320

Jaremcze. Roboty sezonowe u końca. Porządki na deptaku wzorowe. Odświeżono ławki, ogrodzenia, wygrasowano ścieżki. Domy wzorowo uporządkowane.

Bawią między innymi Zofja hrabina Bertelli i Marja hr. Romerówna.

Pogoda wspaniała ponownie, po deszczu odświeżającym. Ciepłota + 12° R. Bawi osób 103

Niemirów. Droga dojazdowa do łazienek ukończona. Od 1 bm. zjazd gości jak w r. z. Napływają bardzo liczne zgłoszenia na sezon główny.

Bawił kilka dni Dr. Tarnawski z Kosowa, u uznaniem wyrażając się o rozwoju zakładu.

Pogoda stała o ciepłocie najniższej + 12° C. najwyższej + 32° C. Bawi osób 125

Połąga (Kurlandja). Sezon kąpielowy otwarto 16 bm. przy wspaniałej pogodzie. Zjazd zapowiada się dobrze wnosząc po licznie napływających zamówieniach na mieszkania. Osób , ... 169

Krynica D. 15 bm. odbył się pierwszy reunion, wcale liczny; mieliśmy wieczór humorystyczny Kosińskiego z Poznania. Podziemny kabel elektryczny jnż przeprowadzony tak że nowa maszyna elektryczna w ruchu.

Ciepłota ranna przeciętnie 15° C, wieczorna 12° C, nieznaczne wiatry. Bawi osób 1971

Nowosielce Szlacheckie osób 45

Ciechocinek (Król. Pol.). Osób 2.995

Serdeczne podziękowanie

przesyłamy na tej drodze wszystkim życzliwym i przyjaciołom, za przesłane nam listownie i telegraficznie życzenia z powodu szczęśliwego ocalenia z napadu bandyckiego w parku Kilińskiego.

Dr. Juliusz i Marja Bandrowscy.

Treść Nr. 13: